ROK I. WARSZAWA, DNIA 15 SIERPNIA 1931 R. Nr. 13

ORGANIZACJA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE METODYCE PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO
WYDAWANE Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
PRZEZ
MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

TREŚĆ:



„Trzeba naprzód iść . . . i świecić!"

Ocena pracy uczniów i zespołów w Przysposobieniu Rolniczem

I.

Zadania PR możemy zdefinjować jako dążenie do zorganizowania przygotowania zawodowego masy młodzieży wiejskiej, która dotychczas wdraża się do swego przyszłego zawodu rolniczego bez wszelkiego kierunku i pomocy.

Nazywamy je dążeniem, gdyż pomimo bardzo zachęcających wyników cztero-letniej działalności PR i blisko siedemdziesięciu tysięcy młodzieży w ostatnim roku, które ono objęło, byłoby wielką zarozumiałością twierdzić, że już robimy wszystko co w tej mierze jest do zrobienia, że poruszyliśmy wszelkie metody pracy, które tu należy zastosować.

PR przy tak szerokich kołach, które musi obsługiwać, może być tylko w specjalny sposób zorganizowanem samouctwem, dopełniającem dotychczasowe wdrażanie się młodzieży wiejskiej do zawodu gospodarza i gospodyni drogą współpracy z generacją starszą. Do tego samouctwa muszą być przystosowane zasady organizacyjne, metody nauczania i postępowania, pedagogika i dydaktyka specjalne, mające podobieństwo do pedagogiki i dydaktyki szkół rolniczych, ale jednak odmienne wskutek różnicy warunków, w których działają.

Podstawy pedagogiczne i dydaktyczne PR opierają się na czterech następujących filarach:

1) wdrażanie do inteligentnej, samodzielnej pracy zawodowej — konkursy;
2) zdobywanie potrzebnych wiadomości i umiejętności zadowowych — samouctwo zawodowe;
3) praca zbiorowa w zespole — wdrażanie do życia sąsiedzkiego i społecznego;
4) rozwijanie bodźców do wydatnej pracy: zamiłowanie, szlachetne współzawodnictwo, wyścig w pracy.

Fundamentem tych filarów, na których się opiera PR, musi być oczywiście poszanowanie praw Boskich i służba ojczyźnie.

PR nie obejmuje wszystkich zadań, mających żywotne znaczenie dla młodzieży wiejskiej. Dla dobra jego rozwoju konieczne

nem jest, by było programowo odrębnie traktowane; musimy ciągle mieć na oku specjalne cele zawodowe rolnicze, którym ma służyć w pierwszym rzędzie. Wprowadzenie w życie może się zlewać z inną działalnością oświatową i wychowawczą i nawet jest to bardzo pożyteczne.

Prowadzenie PR polega na wprowadzeniu uczniów w tok pracy im obcej, kierowanej zasadami, które muszą być przestrzegane, gdyż od nich wyniki zależą; na udzielaniu potrzebnej pomocy, nie tłumiącej, ale przeciwnie — pobudzającej samodzielność.

Instruktorzy, inspektorzy PR, (przodownicy) — jednem słowem wszystkie czynniki kierujące w PR, są nauczycielami w istotnem tego słowa znaczeniu. Są nauczycielami, pracującymi w specjalnych trudnych warunkach, bo nie w klasie, nie w ciągłej styczności z uczniami. Zadaniem ich jest w małym stopniu nauczanie bezpośrednie, a przeważnie: utrzymanie toku pracy w zespołach na odpowiednim poziomie i w koniecznem napięciu — więc *nauczanie pośrednie*, oddziaływanie nauczające, pośrednie.

Kierownictwo Przysposobieniem Rolniczem potrzebuje ciągłego wglądu w pracę uczniów i zespołów. Wymaga zdawania sobie sprawy z rezultatów pracy i jej wartości.

Ocena ta bywa konieczną w dwóch wypadkach. Po pierwsze stanowi ona sprężynę poruszającą bieg pracy PR. Użytkujemy tu pedagogicznie bodźce do pracy: jak współzawodnictwo, nagrody moralne i materjalne. W tym celu musimy uczniów porównywać pomiędzy sobą, klasyfikować, do pewnego stopnia opierając się na dokładnem zdaniu sobie sprawy z tego do czego ma i może doprowadzić praca uczniów PR i o ile to, co bywa osiągane, jest ucznia zasługą.

Po drugie ocena wyników pracy w PR jest podstawą niezbędnej, ciągłej pracy nad udoskonaleniem: a) programów ogólnych i lokalnych, b) zasadniczej metodyki pracy.

Dodatnią stroną metody PR jest to, że prędko ujawniają się wyniki, po których można dosyć łatwo oceniać wartość włożonej pracy.

Oceniać pracę uczniów i zespołów musi każdy, biorący udział w kierownictwie PR; ze względów pedagogicznych pragniemy, by w pewnym zakresie takiej oceny dokonywał zespół jako całość. Oddziaływanie jej na uczniów musi być oparte na powziętej opinji o rezultatach pracy, o jej wartości, a zatem wymaga oceny. PR jest zbyt młodą instytucją, abyśmy mogli posiadać już ustalone normy oceny. Rozważanie tych kwestji, dyskusja nad niemi jest konieczną. Dyrektyw praktycznych potrzebuje personel pracujący w PR, przeważnie przystępujący do niej z małem doświadczeniem, zmuszony odrazu do obejmowania swą działalnością bardzo licznych zastępów młodzieży. Gdy nie potrafimy postępować dzisiaj jeszcze w tym kierunku doskonale, to w każdym razie powinniśmy się starać, by postępować jednolicie.

Tylko w dyskusji nad ustaleniem i udoskonaleniem zasad oceny wyników pracy w PR będą się zdrowo krystalizowały nasze poglądy na to, czego można od PR chcieć i będą się ustalały opinje o wartości stosowanych metod.

Mówiąc o ocenie pracy w PR, musimy rozróżniać dwie rzeczy — pracę jednostek i pracę zespołów. Tę ostatnią te same jednostki tworzą, ale ma ona ogólniejsze cele. Jedna i druga stanowią odrębne części, które się zlewają w harmonijną całość.

Cel zespołu w PR jest z jednej strony: wdrażanie ideowe i praktyczne młodzieży do pracy zbiorowej, do dopomagania sobie wzajemnego, bez czego drobni rolnicy nie mogliby realizować swych dążeń do postępu rolniczego i podźwignięcia poziomu kultury wsi z drugiej strony — praca zespołowa ułatwia pracę poszczególnych uczniów, umożliwia rozciągnięcie niezbędnej kontroli, stanowi podstawę koniecznej emulacji. Bez zespołów nie mielibyśmy możności wytworzenia ciągłości pracy PR.

Korzyści osobiste ucznia, danie mu środków do wydatniejszej pracy zawodowej, musimy uważać za główny cel PR. Zespół jest do tego środkiem.

Sądzę, że więcej dla oświaty i postępu rolniczego robią ci, którzy drogi dobre i trwałe budują, aniżeli ci, którzy w zapadłych i odciętych od świata i kultury kątach budują szkoły rolnicze, które same potem usychają, jak roślina wyrwana z ziemi.

Z. Wygodzina.

Mówiąc wogóle o ocenie jakiegoś uczenia się, musimy traktować to zadanie z dwojakiego punktu widzenia. Raz, jaką jest wartość wyników pracy w stosunku do zamierzeń, do celów, które uczeniu się stawiamy? Po drugie jaka jest zasługa tego, który do pewnego wyniku doszedł? Oprócz wartości osiągniętego rezultatu musi być brane pod uwagę pokonanie trudności, osobista inicjatywa i t. p.

W dalszym ciągu omówimy szczegółowiej sprawę oceny pracy ucznia i sprawę oceny pracy zespołu. Oczywiście oprzeć się musimy na rozważaniu: czego powinniśmy wymagać od jednej i drugiej.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski.

Co dalej?

Bardzo cenne uwagi inż. L. Majewskiej o programie w akcji PR pobudzają mnie do napisania paru słów w sprawie ustosunkowania się młodzieży wiejskiej do jej przygotowania zawodowego rolniczego. Sądzę, że jest rzeczą naturalną wytworzenie się uczucia dumy wywołanej przez dodatnie wyniki pracy konkursowej, jednak jest rzeczą znamienną, że duma ta łączy się aż nadto często z lekceważeniem dla zwykłej, codziennej, mało efektownej, często wadliwej pracy rodziców, wytwarza się uczucie wyższości niezdrowe samo w sobie, a tem bardziej gdy jest skierowane do rodziny. Przyczyną wpływającą na wytworzenie się tego uczucia jest zbytnie akcentowanie czynnika **ambicji i konkurencji w konkursach, a niedocenianie właściwego czynnika „przysposobienia", przygotowania do dalszej pracy.**

Jeżeli celem konkursu jest wywołanie zamiłowania do rolnictwa, zachęta do bliższego zapoznania się z pewnemi określonemi działaniami, to młodzież winna rozumieć, że konkurs i osiągnięcie nagrody nie jest ostatecznym **celem** tej akcji — lecz jest jeno **środkiem** prowadzącym do celu bez porównania donioślejszego, jakim jest przygotowanie do opanowania danego działu gospodarstwa, stałe jego rozwijanie i doskonalenie.

Dzisiaj dzieje się tak, że zainteresowanie tematem konkursu zmniejsza się albo powiększa stosownie do tego jakie są konjunktury handlowe danego przedmiotu. Zainteresowanie konkursami chowu prosiąt było żywiołowe wtedy, kiedy ceny świń były wysokie. Zainteresowanie odchowem kurcząt podlega tym samym wahaniom. Wystarcza rzucenie zdania przez kogoś traktującego bardzo powierzchownie sprawy hodowli: „Teraz zielononóżki są niemodne", a doskonałe, starannie odchodowane stadka zostają zmarnowane w tem przekonaniu, że nie warto się niemi zajmować. Zdanie to słyszałam wygłaszane przez dziewczęta, które osiągnęły w konkursach b. dobre wyniki, a w dwa lata potem śladu pracy konkursowej nie było.

Wysuwając jako tytuł tego artykułu pytanie: „Co dalej" sądzę, że odpowiedzią winno być organizowanie po konkursach wśród zespołów konkursowych **kół hodowców świń czy drobiu, kół warzywników i kwiaciarzy,** słowem rzucanie hasła nie jednorazowej nagrody, ale podnoszenie i doskonalenie danego działu pracy.

Jeśli weźmiemy jako przykład odchów kurcząt, to nagrody indywidualne winny być wyłącznie honorowe, pod postacią dyplomu, znaczka, wstęgi honorowej, natomiast środki pieniężne mogłyby być obrócone na kupno sprzętu mogącego wpłynąć na dalszy rozwój hodowli np. lęgnika, albo wychowalni, któremi opiekował by się najzdolniejszy i najbardziej systematyczny członek zespołu, dla dobra całej gromady, która mając możność wczesnego wylęgu kurcząt zyska podstawy do dalszej racjonalnej hodowli.

Jeśli chodzi o konkurs kwiatowy, nagrodę mogą stanowić rośliny trudniejsze do hodowania, piękne, pobudzające amatorstwo.

Co jest złego — powiedzcie nam, co dobrego — powiedzcie innym.

Wśród dziewcząt poraz pierwszy wprowadzone będą w tym roku konkursy przetworów owocowych, które będą poprzedzone 3 dniowemi kursami. Nagrody zespołowe stanowić będą: prasa do wyciskania moszczu, waga, przecieracz do marmelad, a więc sprzęty, pobudzające wytwórczość. Utworzenie koła wytwórczyń pobudzi je do wypróbowania coraz innych przetworów.

Tak pojęte przysposobienie, wyrabiając pojęcie, że tylko ta praca ma wartość, która stale się udoskonala, może złączyć pracę młodzieży z pracą starszego pokolenia.

Jest dla mnie coś nad wyraz bolesnego w tem odsuwaniu się młodzieży od starszych i od ich pracy. W początku obecnego wieku, kiedy rozpoczynaliśmy pracę organizacyjną na wsi, czyniliśmy to wszędzie łącznie z młodzieżą, która wyrabiała się doskonale i dumna była z współpracy ze starszymi — dziś przedział jest głęboki, w kołach gospodyń i rolników pracuje mało młodzieży i praca kształtuje się oddzielnie.

Robi to wrażenie bezdzietnych małżeństw, w których nie przygotowują się następcy do prowadzenia ojcowizny. Sądzę więc, że drugim punktem programu winno być **przysposobienie do współpracy w kołach rolniczych.**

Wreszcie trzecim punktem jest ten, na który inż. Majewska kładzie nacisk: **pogłębianie wiedzy teoretycznej.** Pierwszym krokiem jest przestudjowanie broszur i instrukcji, sumienne prowadzenie zapisków. (Z tą sumiennością i rzetelnością w tym wypadku bywa różnie, dziewczęta przyznawały się do tego przedemną z całą naiwnością i szczerością — mówiąc: ktoby tam pisał prawdę?).

Dalszym krokiem jest kurs PR imienia Staszica, ale kurs, któryby młodzież przeszła sumiennie od początku do końca, opracowując gruntownie zadania i odrabiając je wspólnie pod wodzą przodownika.

Od lat kilku poprawiam zadania kursistów i muszę stwierdzić, że właśnie zespoły młodzieży odpowiadają często powierzchownie i przerywają kurs w połowie. Otrzymałam w tej sprawie charakterystyczny list, w którym koło dziewcząt pisze, że odpowiedzi przysyłać **nie będzie,** bo w kursie szuka jeno **sposobu szybkiego poprawienia finansów i... wskazówek jak dojść do mety w wyścigu pracy.** Jest to wymowny przykład do czego szumne hasła przy powierzchownem traktowaniu sprawy mogą doprowadzić.

Bardzo cenna jest uwaga p. M. o potrzebie wprowadzenia konkursów rachunkowości. Dla dziewcząt pożądane byłyby też konkursy robót ręcznych np. tkactwa, od posiania lnu, do utkania płótna, albo haftów o charakterze miejscowym, aby podnieść zamiłowanie do coraz bardziej zatracanych wytworów sztuki ludowej, rdzennie polskiej, łączącej się tak ściśle z odrębnością naszej wsi, a będącej wyrazem piękna w życiu rolniczem.

Przysposobienie rolnicze okazało się u nas wspaniałym i świetnym środkiem szybkiego pobudzenia postępu; jak każda żywa akcja, tak i ta stopniowo rozwija się i pogłębia, wszelka wymiana zdań co do dalszych form tego rozwoju i pogłębiania, mogąca się przyczynić do ustalenia dalszej linji pracy, jest nad wyraz pożądana, a pytanie: „Co dalej?" zyska na tej drodze pożądane wyjaśnienie wraz z pobudką do twórczego rozwoju.

M. Karczewska.

System nagród na konkursach rolniczych w Stanach Zjednoczonych

Sprawa nagród w konkursach młodzieży jest bardzo aktualna dla wszystkich kierowników tej pracy. Nadzieja nagrody jest zawsze potężnym bodźcem dla podejmowania nowych wysiłków, jak również dla powtarzania udanych prób. Psychologja formułuje tę prawdę pod nazwą „prawa efektu" w następujący sposób: „Osobnik posiada tendencję do powtarzania, a dzięki temu i uczenia się tych reakcji, które wzięte w całości są dla niego przyjemne, a unika i z tego powodu nie uczy się tych, które wzięte w całości są dla niego przykre".

Mądry wychowawca, posługując się tem

prawem natury człowieka, musi się starać usilnie o to, żeby o ile możności każdy dodatni czyn, każdy rzetelny wysiłek, choćby nawet nie doprowadził natychmiast do najlepszego wyniku, został oceniony i dał zadowolenie dziecku, które go podjęło. Nagroda zatem, używana jako środek przy pomocy którego można zmieniać zachowanie człowieka i pożądane zmiany utrwalać, powinna być na tyle wysoką, żeby naprawdę była tą podnietą o której wspomniałam, ale też nie powinna nigdy przekraczać co do wysokości swojego maximum, żeby nie stała się dla ubiegającego się o nią celem sama w sobie. Zadaniem wychowywania jest bowiem zawsze to, żeby czynność podejmowana z początku tylko dla nagrody potrafiła z czasem tak dziecko zainteresować, żeby ona sama i płynące z niej naturalne korzyści stały się nagrodą, a inne zewnętrzne były już niepotrzebne.

Zasady ogólne poruszone powyżej nie są jednak łatwe do stosowania w konkursach młodzieży. Sprawiedliwe rozdzielenie kilku nagród między wielu ubiegających się o nie bywa niekiedy trudne, bo najlepszy produkt skończony nie zawsze jest miarą największej pilności i umiejętności ucznia. Różnica materjału wyjściowego, warunki zewnętrzne i pomoc osób trzecich, mogą łatwo wpłynąć na wygraną dziecka, które bynajmniej na to nie zasługuje, powodując u reszty zniechęcenie, zazdrość i chęć oszukiwania. Zwrócono na takie fakty uwagę już u nas, zwrócono również i w Stanach Zjednoczonych, gdzie dla zapobiegania złemu, na głos pedagogów kierujacych ruchem młodzieży, wprowadzono pewne poważne modyfikacje w systemie nagradzania konkursów rolniczych.

Dawniej zarówno nagrody pieniężne jak i nagrody innego rodzaju były przyznawane daleko wyższe i przypadały w udziale małej grupie szcześliwych zwycięzców. Ponieważ skutki ujemne były oczywiste, dziś w nagrodach honorowych, które polegają na wstążeczce zasługi z umówiona barwą oznaczająca pracę: bardzo dobra, dobrą i średnią, jak również w pochwale publicznej biorą udział wszyscy, którzy wykonali swoje zadania do końca i uczynili zadość postawionym warunkom, a nagrody pieniężne dawane na wystawach powiatowych i stanowych zostały obniżone pod względem wysokości stawki, a podniesione co do ich liczby w ten sposób, że prawie wszyscy, którzy zostali przyjęci na wystawę, mają szanse w mniejszym lub większym stopniu być nagrodzonymi. Naprzykład w wypadku wystawianego inwentarza poza trzema nagrodami za każdy rodzaj eksponatów, których trzeba zaznaczyć jest wymienione w warunkach konkursu znaczna ilość, każdy wystawiający, który nie wygrał konkursu, uzyskuje premję w wysokości mniejwięcej połowy trzeciej najniższej nagrody.

By wyjaśnić lepiej tę sprawę muszę dorzucić parę uwag ogólnych o systemie wystaw rolniczych w Stanach Zjednoczonych. Wystawy te sa prowadzone na tak duża skalę, tak pod względem liczby jak i ilości uczestników, że tej dziedzinie poświęcony jest osobny „departament" w rządzie — odpowiednik naszego ministerstwa, oraz pokaźny budżet państwowy. Co roku w całym kraju odbywają się liczne wystawy lokalne, jedna większa w każdym powiecie, duża stanowa w każdym stanie i szereg specjalnych na całe Stany Zjednoczone. Cel tych wystaw jest oświatowo gospodarczy. Chodzi w nich nie tyle o to, żeby rolnik miał sposobność popisania sie swoim wysokim plonem i jego dorodnością, ale żeby wykazał sie produktem o pewnej określonej wartości handlowei i wiedza rolniczą w zakresie jakości produktu końcowego. Do osiagniecia nagrody wymagana jest znajomość odmian, ocena pożadanych cech każdej odmiany, umiejetność prawidłowego opakowania, w braku zaś posiadania tych wiadomości wystawa ma być sposobnościa do łatwego ich nabycia. Dlatego też próbki sa dwojakiego rodzaju: jedna to przecietne próbki towaru jaki rolnik posiada na sprzedaż, drugie natomiast, nadzwyczaj małe, po pare sztuk warzyw, kłosów zbóż, owoców — dla wykazania znajomości jak produkt najlepszy powinien wygladać. Każda próbka opatrzona etykietką musi co do

wielkości opakowania ściśle odpowiadać warunkom wystawy, dzięki czemu eksponaty stają się łatwemi do porównywania i oceny przez sędziów. Nagród rozdawanych jest dużo i są na tyle wysokie, że stanowią niekiedy pokaźny dochód uboczny dla dobrego gospodarza.

Wystawy młodzieży nie stanowią zatem w Stanach Zjednoczonych nic odrebnego, stworzonego dla konkursów rolniczych, a jest to poprostu branie udziału młodzieży w życiu starszego społeczeństwa w dziedzinie, która została stworzona dla dorosłych producentów rolnych dla doskonalenia ich produkcji.

Prócz tego młodzież posiada w swoich klubach własne doroczne uroczystości. Na terenie powiatu jest nią popis „4 H“ *) klubów, na który zapraszani są rodzice i goście. Miejscowi i przyjezdni prelegenci wygłaszają przemówienia, rezultaty pracy są oceniane przez komisje sędziowskie bez nagród pieniężnych, jak to ma miejsce na wystawach powiatowych, a jedynie z odznaczeniami honorowemi rozdawanemi obecnie grupowo wszystkim dzieciom, które dopełniły warunków konkursu, oraz poszczególnym klubom za ich wysoką pracę jako zespołu. Tym ostatnim wręczony zostaje niekiedy puhar zwycięstwa. Demonstracje rzeczy nauczonych, śpiewy, gry i zabawy wreszcie wspólny podwieczorek dopełniają miłą uroczystość.

Odpowiednikiem tego powiatowego popisu na szerszą skale jest doroczny zjazd delegatów poszczególnych klubów całego stanu na podobną uroczystość do miasta uniwersyteckiego, gdzie przez wydział rolniczy, a właściwie przez wydział oświaty pozaszkolnej przygotowany jest obszerny trzydniowy program oświatowo przyjemnościowy z takiemi atrakcjami jak: kinematograf przyrodniczy, demonstracje efektownych zjawisk fizyko chemicznych z odpowiednią pogadanką, szereg wystaw oświatowych, zwiedzanie gmachów uniwersyteckich i t. d. Uczestnicy zapisują się do rozmaitych konkursów: oceny inwentarza, płodów rolnych lub zręcznego wykonywania pracy. Zwycięscy tych konkursów uzyskują ostatniego dnia publiczną pochwałę na zakończeniu zjazdu. Podobny zjazd odbywa się również i w stolicy państwa na całe Stany Zjednoczone, na który przyjeżdżają delegaci po kilku z każdego stanu. Dawniej prawo uczestnictwa na zjeździe wyższego rzędu było przywilejem zwycięzców na konkursach i stanowiło najwyższą nagrodę, dziś ci uczestnicy są delegatami swoich powiatów i stanów, godność przypada im z wyboru, omówionego jedynie szeregiem zastrzeżeń, przyczem delegaci posiadają moralny obowiązek podzielenia się z kolegami swojemi wrażeniami i tem czego się nauczyli.

Marja Kozłowska.

*) W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. prace analogiczne do naszego Przysposobienia Rolniczego (jakkolwiek znacznie szerzej i wszechstronniej traktowane) prowadzone są w zrzeszeniach młodzieży, w t. zw. klubach chłopców i dziewcząt, znanych powszechnie pod nazwą klubów 4-H. 4-H symbolizują cztery rzeczy, w których ćwiczyć się musi młodzież, aby zapewnić sobie prowadzenie w swoich przedsięwzięciach — head (głowa), heart (serce), health (zdrowie), hands (ręce). Te cztery litery H umieszczone są na listkach czterolistnej koniczyny, która symbolizuje rolnictwo.

(Przyp. Red.)

Wszędzie i we wszystkich stosunkach szacunek pracy rodzi równość, równość podtrzymuje z kolei ten szacunek; równość obyczajowa i intelektualna znosi różnice w życiu.

Henryk Sienkiewicz.

Przodownikom zespołów chcemy stawiać wymagania, żądać, aby włożyli trud i wysiłek w zdobycie potrzebnego przygotowania, mają oni stanowić kadry podoficerskie o poważnych zadaniach oświatowych i społecznych do wypełnienia: w zamian za to powinniśmy wytworzyć atmosferę uznania ich pracy, zarówno u tych, którzy bezpośrednio z ich pracy korzystają względnie korzystać będą, jak i u tych, którzy pracują na wyższych szczeblach organizacyjnych oświaty rolniczej.

Prof. J. Mikułowski-Pomorski.

Nagrody w konkursach

Chciałbym w artykule tym poruszyć sprawę, która jest obecnie aktualną, a mianowicie nagrody w konkursach. Uważam, że należy ją szerzej omówić, a równocześnie pragnąłbym usłyszeć opinję tych wszystkich, którzy prowadzą akcję przysposobienia rolniczego, co do jakości nagród. Zakończenie konkursów nastąpi dopiero za parę miesięcy, sądzę przeto, że niejeden z czytelników zabierze głos w sprawie, która jest bardzo ważną w akcji konkursowej.

Omawiając sprawę nagród, zawsze podkreśla się, że nagroda winna być nie celem, do którego dąży zespół konkursowy, lecz pobudzeniem do wytrwania w pracy. Jeśli można byłoby to ująć w cyfry, to należałoby przyjąć, że dążenie do osiągnięcia nagrody wyrazić można w 40 procentach, a reszta, to jest 60 procent będzie bodźcem do pracy.

Życie jednak pokazuje nam zupełnie coś innego. Cyfry te można przedstawić odwrotnie, a wtedy będziemy mieli dopiero rzeczywistość.

Piszę to na zasadzie obserwacyj poczynionych, uwzględniając przedewszystkiem cyfry z terenu Wielkopolski. Zaobserwowałem, że w roku bieżącym w niektórych powiatach praca osłabła, w innych wzmogła się. Szczególniej wyraźnie można to zaobserwować na terenie Wielkopolski, gdyż powiaty są powierzchniowo, w porównaniu z innemi powiatami Polski, bardzo małe. Z tych względów będą one doskonałym barometrem wahań pracy konkursów PR.

Zainteresowały mnie powiaty, w których praca osłabła pod względem ilości zespołów. Szukałem przyczyn tego zjawiska; między innemi okazało się, że powiat, który w roku 1929 wykazywał dużą żywotność, urządził nawet specjalną wystawę prac przysposobienia rolniczego, w roku 1930 ilościowo miał bardzo dużo zespołów, w roku obecnym powrócił do ilości zespołów z roku 1929. W tym powiecie i kilku okolicznych komisja okręgowa przyznała nagrody zespołom, a nie zostały doręczone uczniom dlatego, że ci ostatni nie dopełnili wszystkich zobowiązań przyjętych na siebie.

To samo zjawisko zaobserwowałem również i w innych powiatach, gdzie podobnie komisje okręgowe, pomimo przyznania nagród, nie doręczały ich uczniom.

Charakterystyczny jest wypadek jednego powiatu, gdzie również obserwuje się pewien ilościowy spadek konkursów. Jako przyczynę podano mi, że uczniowie PR w roku 1930 jako nagrody otrzymali wyłącznie książki rolnicze, co nie odpowiada życzeniom i nadziejom pokładanym w nagrodach. W tym samym powiecie w roku 1929 rozdano jako nagrody portfele, portmonetki, scyzoryki oraz rozmaite drobne przyrządy domowego użytku. Dziewczętom dawano pudełka z przyrządami do szycia, wazoniki, małe serwisy do herbaty. Widać z tego, że nagrody z roku 1929 były bardziej pociągające, niż książki, dawane w 1930 r.

W powiatach, gdzie nastąpił wzrost ilości zespołów, okazało się, że w roku 1930 urządzono tam uroczyste zakończenie konkursów w powiatach lub lokalne. Świadczy to, że młodzież przywiązuje duże znaczenie do formy zakończenia konkursów, a także do nagrody.

P. Korwin-Milewski porusza w jednym z artykułów, że należałoby wydawać dyplomy, stwierdzające udział ucznia w zespole, aby mógł on później legitymując się dyplomem uzyskiwać pewne ulgi czy też przywileje. Miałoby to być coś w rodzaju świadectwa szkolnego.

Jestem bezwzględnym zwolennikiem legitymowania się ludzi świadectwami lub dyplomami. Jednak jest u nas zakorzeniony obyczaj, aby ludzie z dyplomem uzyskiwali jednocześnie tytuł. Jako przykład mogę podać, że jeden z obsolwentów szkoły rolniczej dwuzimowej zapytywał się piśmiennie Towarzystwo Rolnicze, jaki tytuł mu przysługuje po uzyskaniu świadectwa szkolnego. Obawiam się, że z chwilą wydawania specjalnych dyplomów z ukończenia konkursów, dyplomowani uczniowie PR zażądaliby dla siebie specjalnych tytułów. Tytułomanja jest jedną z chorób, którą należałoby tępić.

Sądzę, że uczeń, uzyskawszy w konkursach specjalny dyplom stwierdzający udział jego w konkursie, będzie uważał, że posiada jakieś specjalne prerogatywy. Jeżeli później w życiu zawiedzie się w swoich nadziejach, powiększy szeregi tych malkontentów, którzy sądzą, że mając już dyplom, winni w społeczeństwie mieć specjalne uznanie i ułatwienie w zwalczaniu przeszkód w walce o byt.

Jeśli nagroda jest tak ważnym czynnikiem, to warto szerzej omówić i podać wykaz tych nagród, które są najbardziej pożądane na wsi. Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że czytelnictwo na wsi jest bardzo słabo rozwinięte i z tego względu należy przy nagrodzie rzeczowej dawać równocześnie jakąś książkę fachową, tak aby nie wyłącznie książka była nagrodą.

Sądzę, że będę wyrazicielem opinji wszystkich, jeśli się zwrócę do Szanownej Redakcji z prośbą o podawanie wykazu tych książek fachowych, które należałoby dawać jako nagrody konkursowe. W niektórych wypadkach dawano jako nagrodę książki o treści historycznej, opisowe lub beletrystyczne. O ile dwa pierwsze rodzaje uważam za celowe, o tyle ostatni — za niewskazany.

Chciałbym również usłyszeć opinję co do przedmiotów użytku domowego lub w gospodarstwie. Sądzę, że dla dziewcząt przedmioty domowego użytku, jak np. pudełko z przyrządami do szycia, małe serwisy do herbaty (w okolicach bardziej kulturalnych), naczynia gospodarskie, jak garnki, konwie do mleka i t. p. będą odpowiednie. Z temi przyrządami lub też naczyniami stale będzie miała ona do czynienia, a z czasem zabierze je na własne swoje gospodarstwo.

Co się tyczy chłopców, to dając im narzędzia gospodarskie: pług, widły i t. p. wzbogacimy właściwie gospodarstwo jego ojca i chłopak w małym tylko stopniu będzie odczuwał, że to narzędzie w gospodarstwie, które z czasem może on obejmie, jest właśnie jego własnością.

Tak samo dawanie nasion zbóż lub też nawozów sztucznych chybia celu. Można je traktować raczej jako dodatek do danej nagrody rzeczowej. Te właśnie nagrody będą użyte wyłącznie w gospodarstwie rodziców ucznia PR, czego znów nie odczuje sam chłopiec. Raczej należy je traktować jako propagandę rozpowszechnienia nasion szlachetnych zbóż czy też sadzeniaków i użycia sztucznych nawozów.

Takie nagrody mogą być rozdawane tylko w tym wypadku, jeśli chcemy w następnym roku prowadzić konkursy właśnie na ten temat, np. jeśli jednego roku prowadzimy konkurs uprawy buraków pastewnych i nagrodzonym rozdamy ziarno pszenicy jarej w tym celu, aby w następnym roku poprowadzono ten konkurs — będzie to celowe i wskazane.

Bardziej już odpowiednie są drzewka owocowe. Chłopiec posadziwszy sobie w sadzie będzie mógł je sam pielęgnować i korzystać ze swej pracy, chwaląc się owocami z własnego drzewa.

Czy tego rodzaju nagrody, jak barometry, aparaty fotograficzne, miskroskopy małe kieszonkowe, będą odpowiednie — mam pewne wątpliwości. Absolwent szkoły rolniczej będzie umiał wykorzystać w pewnym stopniu barometr i mały mikroskop. Co się tyczy aparatu fotograficznego, to chociaż on jest rozrywką kulturalną i godziwą, to jednak użycie jego jest stosunkowo drogie, wskutek czego niezawsze może być wykorzystany przez nagrodzonego.

Wreszcie nagrody specjalne dla uczniów, jak radjoodbiorniki, budziki i rowery. Radjoodbiornik (mówię tylko o detektorze) będzie tylko wtedy odpowiednim, jeśli w danej okolicy można z łatwością uzyskać którąś ze stacji polskich. Sądzę, że przy obecnej rozbudowie stacji nadawczych polskich rozdawanie tych nagród będzie chyba możliwe w całej Polsce.

Budzik jest bardzo dobrą nagrodą w konkursach. Dzięki niemu uczestnik konkursu zyska, prócz wiedzy, przedmiot codziennego użytku, a jednocześnie będzie on

---

Najpierw przodownik — potem zespół.

Prof. J. Mikułowski-Pomorski.

Bez talentu można być godnym człowiekiem, rozsądek i cnota do tego wystarczy; talent bez rozsądku i cnoty nigdy i rozumnych i poczciwych szacunku i poważania nie zjedna.

Grzegorz Piramowicz.

służyć całemu otoczeniu, przez co się spopularyzuje ideę konkursów.

Co się tyczy roweru, to jako nagroda w zespole jest zbyt wysoką co do wartości materjalnej. Raczej nadawałby się jako nagroda indywidualna powiatowa lub okręgowa; co do tego jednak też mam wątpliwości — czy nie będzie za wysoka. Nie można tej nagrody również traktować szablonowo, aby przypadkiem nie dano jej w okolicy, gdzie nie może mieć zastosowania.

Inż. Karol Temler.

Nagroda przodownicza.

W miarę rozwoju akcji Przysposobienia Rolniczego coraz bardziej uwypukla się w pracy całego zespołu — rola przodownika. Dzisiaj wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że od pracy przodownika, od jego energji, sumienności, poświęcenia i przejęcia się swą rolą, a zarazem zdolności do kierowania innymi i pociągania ich za sobą zależy utrzymanie pracy w zespole na odpowiednim poziomie i pomyślne przeprowadzenie zadania konkursowego. Powiedziałbym więcej — zależy ugruntowanie w pojęciach uczniów znaczenia Przysposobienia Rolniczego i poważnego traktowania tej pracy.

Kursy na jakich specjalnie kształci się przodowników, kursy które trwają już dziś po tygodniu i więcej zostawiają pomimo to u przodowników braki, które tylko praca nad sobą usunąć może.

Te obowiązki, które włożyliśmy i wkładamy w dalszym ciągu na przodowników — nie są lekkie. Uważnie rozpatrując poszczególne punkty, dojdziemy do przekonania, że obowiązki te nawet dla człowieka starszego, zaprawionego w pracy społecznej i umiejącego innymi kierować — nastręczałyby niejednokrotnie poważne trudności. Niech nam jako przykład posłużą dwa tylko punkty wyjęte z 14, w których w regulaminie streszczone zostały obowiązki przodownika. Punkt 7 powiada, że przodownik obowiązany jest przestrzegać rzetelnej pracy u uczestników i systematycznego prowadzenia notatek, a pkt. 14 mówi o lustrowaniu prac uczestników i sprawowaniu doradztwa. Te dwa punkty są tylko cząstką, a przecież pozostałe, omawiające techniczną stronę, podział materjału, literatury, oraz stronę oświatową, stanowią w pracy przodownika niemniej ważną stronę.

Rozpatrując to, dochodzę do przekonania, że do odpowiedniego urobienia młodzieży na przodowników nie wystarczy nawet tygodniowy kurs, że koniecznie trzeba wprowadzić jakiś dodatkowy bodziec, któryby przodowników w czasie akcji konkursowej trzymał w stałem napięciu i pogotowiu. Wyrazem tego był projekt, zdaje się na niektórych terenach przeprowadzony, wyróżniania przodowników. Za podstawę miała służyć wartość ich pracy pod każdym względem, ale w zespołach o jednakowych tematach. Czyby jednak nie było bardziej słusznem i celowem rozciągnięcie konkurencji przodowników między sobą na wszystkie zespoły, a więc o różnych tematach. Proszę sobie bowiem tylko uprzytomnić, że samo przeprowadzenie zadania przez przodownika, w tej dużej sumie obowiązków jakie na nim ciążą — jest mojem zdaniem zepchnięte na plan drugi. Jeżeli bowiem przodownik wywiąże się dobrze tylko z tych dwóch na początku wspomnianych punktów, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie inne przeprowadzi również dobrze. Zaproponowałbym więc wprowadzenie już w b. r. konkursu między wszystkimi przodownikami bez względu na temat. Termin rozstrzygnięcia tego konkursu powinienby wypaść między 15 i 30 sierpnia. W tym czasie wszelkie prace konkursowe w znacznej mierze ustają, a na podstawie danych z 3½ do 4 miesięcznej pracy oświatowej zespołu — można już będzie wskazać wyróżnionych przodowników.

Jako nagrodę przewidziałbym z reguły

Przysposobienie Rolnicze jest środkiem, który dla podniesienia rolnictwa i kultury wsi nie ma sobie równego w naszych stosunkach

dla całej Polski dla wyróżnionych — wyjazd z wycieczką do Danji. Nagroda byłaby jednostopniowa. Na każde województwo powinnoby przypaść 7—8, najwyżej 10% nagrodzonych na ogólną ilość przodowników. Procent ten wahałby się zależnie od nasilenia zespołami poszczególnych terenów, przy większem nasileniu musiałby być mniejszy i naodwrót.

Wycieczka do Danji, jak ostatnio donosiła Żegluga Polska, kosztować ma 150 zł od osoby. Przyjmując więc tę kwotę za podstawę i przeciętnie 80 zł na koszta podróży koleją od miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem, a wreszcie zł 20 na nieprzewidziane i drobne wydatki połączone ze zwiedzaniem gospodarstw w Danji — otrzymamy kwotę 250 zł na osobę. Przyjmując przeciętną ilość zespołów w województwie na 400 i licząc 5 proc. wyróżnionych przodowników czyli 20, otrzymamy sumę 5.000 zł, jaka potrzebnaby była na ten cel.

O tę sumę musiałyby zabiegać Komisje Wojewódzkie PR, co będzie dla nich z niewątpliwym pożytkiem, bo je ożywi i zespoli z pracą terenu.

Techniczne przeprowadzenie sądzenia powinnoby się odbyć w ten sposób, jak to miało miejsce ostatnio z nagrodą Państwowego B-ku Rolnego, to znaczy, że Komisje Okręgowe, czy Powiatowe zaproponowałyby od siebie kandydatów z podaniem motywów, a Komisja Wojewódzka wybrałaby najbardziej zasłużonych.

Miałoby to jeszcze i ten dobry skutek, że zmusiłoby wszystkich instruktorów i cały personel doglądający roboty do żywszego zainteresowania się pracami zespołów i przodowników w okresie od 15 czerwca do 15 sierpnia, kiedy to z racji sianokosów, żniw i t. d. prace w zespołach tracą na intensywności. Instruktorzy też niezbyt chętnie dojeżdżają wówczas na teren twierdząc, zresztą nie bez pewnej słuszności, że w tym okresie trudno jest coś na wsi robić. Uważam, że właśnie kiedy praca w zespołach cokolwiek słabnie, trzeba za wszelką cenę podtrzymać jej tempo i niedopuścić do opuszczenia się młodzieży.

Sprawa nagród dla przodowników w proponowanej przezemnie formie powinna się znaleźć w końcu maja na porządku obrad Komisyj Wojewódzkich PR, aby starczyło czasu na starania o pieniądze, zawiadomienie o ustanowieniu nagród wszystkich przodowników specjalnym listem i uprzedzenie personelu fachowego — lustratorów etc. o warunkach.

Nie będę już mówił o tem, jak dodatni wpływ na młodzież z punktu widzenia państwowego miałaby taka wycieczka. Spotkaliby się młodzi wsi z całej Polski, a obcując z sobą około 12 dni zżyliby się i polubili wzajemnie.

J. Rzadkowski.

Uwagi na czasie.

W związku z ograniczeniami finansowemi i licznemi redukcjami w zespole instruktorskim — przysposobienie rolnicze znalazło się również w trudniejszej sytuacji i wymaga dzisiaj zracjonalizowania, umiejętnego wykorzystania sił ludzkich, czasu i pieniędzy, by wartości swe istotne możliwie zachować, tegoroczną akcję wykończyć i do przyszłorocznej się przygotować. Jeśliby w zmienionych warunkach finansowych akcja PR uległa zmniejszeniu ilościowemu, nie byłoby to z wielką szkodą dla samej sprawy. Najważniejsze to, iż metoda tej pracy wrosła już na tyle w środowisko wsi, że tam, gdzie naprawdę była młodzież świadoma, chętna do pracy, a znaleźli się ludzie chętni do współpracy z nią, ostoi się organizacja, ostoi się i praca istotna jaką jest PR.

Chwila obecna jest specjalnie ważną zarówno ze względu na bieżące prace konkursowe, jak również w związku z pracą na rok przyszły.

Koniec sierpnia (po żniwach), to okres właściwej ostatniej lustracji zespołów kon-

---

Nauka, oświata rolnicza musi się wiązać bezpośrednio, namacalnie, odrazu z istotnym, pożądanym przez wszystkich efektem gospodarowania, z celem ostatecznym wszelkich zabiegów — z zyskiem.

Inż. Lech Rościszewski.

kursowych. Pod względem fachowym w tematach roślinnych właściwie już prawie nic poprawić się nie da, lecz w hodowlanych można jeszcze wiele zrobić. Lustracja ta również ma duże znaczenie organizacyjne; omówienie z zespołem, a zwłaszcza przodownikiem zakończenia konkursu lokalnego i wzięcia udziału w pokazie powiatowym.

Moment ten jest właściwy do wstępnej rejestracji nowych zespołów, a zwłaszcza wyszukania właściwych przodowników. Słusznie p. prof. Mikułowski-Pomorski uważa za ważniejsze znalezienie dobrego przodownika, aniżeli skompletowanie zespołu. W nadchodzącym okresie pracy na sprawę doboru i przygotowanie przodowników należy zwrócić bardzo wielką uwagę.

Drugim ważnym momentem w przyszłej pracy (sprawa również poruszona przez p. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego), a o czem już zawczasu pomyśleć trzeba, to kwestja zorganizowania dla młodzieży wiejskiej możliwości samokształcenia w zakresie rolnictwa i wykorzystania okresu zimowego dla celowej pracy oświatowej, a tem samem przygotowania się do zadań praktycznych — konkursowych. Zorganizowanie zespołu ludzi współdziałających (jako ciało trwałe) w tej sprawie bądź w oparciu o komisję powiatową czy też o szkołę rolniczą, zaś lokalnie najwłaściwiej o szkołę powszechną — to jest kwestja bardzo ważna i nieodzowna dzisiaj w racjonalnej, trwałej, a samowystarczalnej robocie oświatowo-rolniczej lokalnej. Winny być tak skoncentrowane i wykorzystane wszelkie środki, metody i możliwości, a pomyśleć o tem należy już obecnie. Obmyślenie już dzisiaj racjonalnego planu pracy na przyszłość, licząc zasadniczo na lokalne możliwości, a równocześnie nie zatracając w pracy PR wartości fachowych, oświatowych i wychowawczych — to zadanie dość trudne, ale wdzięczne i możliwe zupełnie. Czynniki nadrzędne dążyć będą do sharmonizowania i skoordynowania, a w miarę możności dopomagania i pogłębiania tych poczynań lokalnych wrosłych w teren i samopoczucie odpowiedzialnej pracy.

Z. Kobyliński.

Celowa i wartościowa propaganda

W dążeniu do podniesienia spożycia cukru przez najszersze warstwy ludności rozpoczęto szeroką akcję poparcia wytwórczości przetworów owocowych wśród ludności wiejskiej. Sprawa nauczenia naszych gospodyń konserwowania owoców jest pierwszorzędnej wagi, nietylko dla celów „cukru", a ma znaczenie również dla ogrodnictwa i warzywnictwa i ogólnego dobrobytu ludności, ponieważ zmierza do przezornego robienia zapasów w lecie — porze obfitości — na zimę i przednówek, w czasie którego głodowanie jest rzeczą zwykłą nawet w bogatych okolicach.

Również rozpowszechnienie użytkowania przetworów owocowych w codziennem spożyciu jest rzeczą ważną. Dotąd uważa się konfitury, dżemy i t. p. za przysmak — a chodzi o to, by tanie i łatwe przetwory były stale podawane, aby zawartemi w nich cennemi składnikami pożywnemi uzupełniać ubogie jadło ludności wiejskiej, a zwłaszcza dzieci i ciężko pracujących robotników. W związku z tem w Warszawie w pierwszych dniach lipca odbyły się 10 dniowe kursy dla instruktorek organizacyj społecznych, prowadzących pracę oświatowo gospodarczą na terenie całej Rzeczypospolitej, w celu przygotowania kierowniczek na kursy lotne, których przeszło 400 ma się odbyć w r. b. w kołach gospodyń i młodzieży wiejskiej. Akcję uzupełnią konkursy oraz pokazy w czasie wystaw, oraz szereg tanich wydawnictw („Mamy owoce — róbmy przetwory" i „Wyrób wina sposobem domowym").

Akcja ta obierając drogę szerzenia metod przygotowania przetworów i potraw z nich przyrządzonych wobec niskiego poziomu gospodarczego kobiet nabiera szczególniejszego kulturalnego znaczenia.

M. K.

Przysposobienie Rolnicze skupiać powinno większą ilość ludzi, którzy będą myśleli o usuwaniu braków i udoskonalaniu PR.

Książki i pisma.

„Tucz bekonowy" — Bibljoteka Przysposobienia Rolniczego Nr. 1.

„Uprawa buraków pastewnych" — Bibljoteka PR Nr. 2.

„Uprawa kapusty" — Bibljoteka PR Nr. 4.

„Wychów drobiu" — Bibljoteka PR Nr. 5.

„Uprawa tytoniu" — Bibljoteka PR Nr. 7.

„Uprawa marchwi pastewnej" — Bibljoteka PR Nr. 8.

„Uprawa fasoli" — Bibljoteka PR Nr. 9.

„Chów królików" — Bibljoteka PR Nr. 11. Cena każdej broszurki 50 groszy.

Nowe te wydawnictwa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie stanowią poważny dorobek w dziedzinie wydawniczej przysposobienia rolniczego, wprowadzając szereg cennych uzupełnień i inowacyj w sposobie tłumaczenia poszczególnych zagadnień, jakkolwiek nie są pozbawione drobnych usterek językowych i technicznych, przy zachowaniu charakteru skrótów obszerniejszych broszur rolniczych czy hodowlanych. *St. W.*

Bibljografja.

Prof. S. Biedrzycki — Zarys mechanicznej uprawy roli 4.00 zł.
W. Bzowski — Co to jest spółdzielczość rolnicza 0.50 zł.
Inż. W. Chmielecki — Urządzenie gospodarstw małych 2.50 zł.
Inż. J. Czechowski — Dlaczego musimy przewietrzać nasze mieszkania i budynki inwentarskie i jak to uczynić 1.00 zł.
Inż. J. Czechowski — Grzyb domowy i walka z nim 1.50 zł.
Grabowski i Szuch — Pastwiska kulturalne 1.40 zł.
M. Karczewska — Dobre nioski 1.50 zł.
M. Karczewska — Gęsi — chów, tuczenie i użytkowanie 2.80 zł.
M. Karczewska — Praktyczne wskazówki dla hodowców świń 1.80 zł.
Inż. M. Kwasieborski — Co każdy światły rolnik o hodowli bydła wiedzieć powinien 1.00 zł.
Inż. M. Kwasieborski — Dziesięcioro przykazań hodowlanych 1.00 zł.
Inż. M. Kwasieborski — Jak żywić krowy 1.00 zł.
Dr. M. Kacprzak — Konkursy zdrowia w chacie wiejskiej 1.00 zł.
Inż. J. Lewandowski — Jak dojść do dobrej krowy 1.20 zł.
A. Piątkowski — Żywienie krów mlecznych 1.80 zł.
A. Piątkowski — O gospodarce na piaskach 0.50 zł.
Inż. Wł. Pietrzak — Plan ogródka warzywnego na 960 m² 0.25 zł.
Aniela Zdanowska — Koła Gospodyń Wiejskich 1.00 zł.
„Przysposobienie Rolnicze"
prenumerata całoroczna 6.00 zł.
prenumerata półroczna 3.00 zł.
B. Dyakowski — Z naszej przyrody 30.— zł.
B. Dyakowski — Nasz las i jego mieszkańcy 17.— zł.
B. Dyakowski — Wędrówki zwierząt i roślin 4.00 zł.
B. Dyakowski — Rośliny pokarmowe w różnych krajach 3.00 zł.
E. Majewski — Doktór Mucholapski 6.00 zł.
J. Chrząszczewska i W. Haberkantówna
Staw 2.80 zł.
Łąka 4.00 zł.
Prof. E. Malinowski — Świat roślin 0.50 zł.
Bolesław Hryniewiecki — Jak żyją rośliny 0.25 zł.
Kazimierz Promyk — Nauka przepowiadania pogody 0.25 zł.
Kazimierz Promyk — Ciekawe zjawiska w świecie 0.30 zł.

Za redakcję odpowiedzialny: Inż. Stefan Wyrzykowski, Milanówek, ul. Okólna, willa „Ptaszyna"

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 66, II piętro

Prenumerata 2 zł. kwartalnie — Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P.K.O Nr 25.264. lub w urzędzie pocztowym. Zmiana adresu 30 gr

Redakcja otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10–12 — — Telefon 411-91

REDAKTOR: Inż. STEFAN WYRZYKOWSKI. WYDAWCA: MUZEUM PRZEMYSŁU i ROLNICTWA

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, ul. Bydgoska 56, tel. 202.